Rok X. Nr. 72. Sosnowiec, czwartek 14 marca 1935 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie **zł. 2.—**

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji 6-92, Administracji 4-97, Drukarni 4-94.
Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 598; DĄBROWA, 3-go Maja [illegible] tel. 277; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Ko[illegible]ki, tel. 16.

REWOLTA W GRECJI ZDŁAWIONA

Rząd grecki tryumfuje

ATENY, 13.3. Pomimo bardzo silnego mrozu olbrzymie tłumy, liczące przeszło 300 tysięcy osób zalegały ulice stolicy już od godz. 14-ej. Balkony, okna i tarasy domów były wypełnione przez mieszkańców Aten w oczekiwaniu na gen. Kondylisa, który o godz. 18 wylądował na lotnisku w Tatoi.

Samolot gen. Kondylisa był eskortowany przez eskadrę 28 aeroplanów. Na całej przestrzeni pomiędzy lotniskiem a domem premjera Tsaldarisa tłum entuzjastycznie witał naczelnego wodza, zarzucając go kwiatami i śpiewając pieśni patrjotyczne.

Cała ludność Aten brała udział w tej manifestacji, cechy i stowarzyszenia zjawiły się ze swemi sztandarami. Z okolicznych wiosek przybyli włościanie na wozach przybranych kwiatami.

Samochód gen. Kondylisa poruszał się z trudnością naprzód. Premjer Tsaldaris przyjął Kondylisa na balkonie swego domu, a gdy owacje uspokoiły się, wygłosił przemówienie, na wstępie którego oświadczył, iż ludzie, którzy zazdrościli krajowi jego spokoju i pomyślności przed 2-ma laty, oddali w ręce obecnego rządu władzę nad krajem, który zrujnowali w ciągu 4 lat swych rozrzutnych rządów.

Przemówienie swe Tsaldaris zakończył okrzykiem na cześć Grecji, armji, floty i lotnictwa.

Minister wojny, gen. Kondylis przypomniał, iż 2.500 lat temu król perski Darjusz przys. ambasadorów z żądaniem, by na znak uległości wręczono im ziemię i wodę. Oburzenie Hellenów było tak wielkie, iż mieszkańcy Sparty strącili ambasadorów wielkiego króla do przepaści. Podobna zniewaga została powtórzona za naszych dni przez szaleńca i jego bandę, którzy skradłszy kilka okrętów wojennych, chcieli nas ujarzmić. Odpowiedziano im w należyty sposób, odpowiedź ta jest wam znana.

„Najpilniejszą potrzebą obecnie jest przywrócenie ładu i dyscypliny. Ja pierwszy — oświadczył Kondylis— wyrażam posłuszeństwo wraz z armją, pozostającą pod memi rozkazami".

Admirał Dusmanis stwierdził, iż zbuntowane okręty, które nie doznały poważniejszych uszkodzeń, powróciły pod rozkazy legalnego rządu. Obecnie istnieje już tylko jedna flota grecka, która będzie broniła tylko ojczyzny, a nie osobistych interesów grupy szaleńców.

Następnie burmistrz Aten Kozias w imieniu ludu ateńskiego wyraził wdzięczność rządowi za dokonane dzieło, domagając się przykładnej kary dla winowajców.

KONSTANTYNOPOL, 13.3. (wł.) Z wybrzeży macedońskich donoszą, iż od wczoraj przybywają tam na najrozmaitszych łodziach, nieraz zwykłych rybackich uciekinierzy z Tracji i wysp, które opowiedziały się za Venizelosem.

Niedaleko wejścia do cieśniny Dardanelskiej przybiła do brzegu tureckiego łódź motorowa, w której znajdował się generał dywizji, pułkownik, kilku niższych oficerów oraz 26 żołnierzy armji powstańczej.

W ciągu półtora dnia przeżyli oni całą odysseję. Zbiegli oni z Kavalli i wypłynęli na morze Egejskie.

W nocy zaskoczyła ich gwałtowna burza. Walcząc z wichrem w stanie ostatecznego wyczerpania udało się zbiegom dotrzeć do brzegów wyspy Wytilini, przypuszczając, iż znajduje się ona w rękach venizelistów. Gdy tylko osiągnęli upragniony brzeg dowiedzieli się, że wyspa opanowana została przez władze wierne rządowi.

Nieszczęśni uciekinierzy napół żywi wyruszyli znów na morze i po wielogodzinnej tułaczce dotarli wreszcie do brzegów tureckich, gdzie zostali rozbrojeni i internowani.

W innem miejscu do brzegów tureckich przybiła łódź motorowa, na której przyjechał ustanowiony przez Venizelosa gubernator wyspy Mytilini, komendant wojskowy wyspy oraz kilku oficerów z krążownika „Averoff".

Na wiadomość o klęsce w Macedonji opuścili oni wyspę, bowiem wojska na Mytilini opowiedziały się za rządem i w telegramie do Aten oddały się do dyspozycji gen. Kondylisa.

SALONIKI, 13.3. Gen. Kondylis w wydziale prasowym oświadczył, że powstańcy poniosą karę na jaką zasłużyli. Sprawiedliwość będzie wymierzona z całą bezwzględnością.

W całej Grecji panuje zupełny spokój, komunikacja kolejowa jest już zupełnie normalna, kable telefoniczne i telegraficzne uszkodzone przez powstańców, zostały naprawione.

Łódź podwodna „Katosonis" rozesłała alarmujące sygnały, zawiadamiając o buncie załogi, która uwięziła oficerów.

Straszny dramat w rodzinie inżyniera

Tajemnica morderczej kuli i obłęd

Inżynier Piotr Ciesielski wynajmował podmiejską willę w okolicach Warszawy, gdzie zamieszkiwał wespół z żoną i dwojgiem dzieci. Właściciel willi, p. Stalens, zamierzając przerobić dom, chciał usunąć lokatora. Na tem tle Ciesielscy byli szykanowani zarówno przez właściciela, jak administratora Michalskiego, oraz ogrodnika Bajerlajna.

Kiedyś doszło do awantury między p. Ciesielską i ogrodnikiem Bajerlajnem. Nadszedł na to inż. Ciesielski i spoliczkował Bajerlajna.

Za ogrodnikiem ujął się jakiś robotnik, a wówczas inżynier wyjął rewolwer i zmierzył ku obu przeciwnikom. Padły cztery strzały, z których jeden ugodził Bajerlajna w nogę.

W tym momencie stojąca na ganku p. Ciesielska osunęła się na ziemię. Jak się okazało, otrzymała ona

śmiertelny postrzał w skroń.

Zrozpaczony mąż chwycił konającą na ręce...

Tu na widowni zjawia się administrator, który mierzy do inż. Ciesielskiego z rewolweru, wołając: „Ręce do góry, bandyto!"

Nie zważając na to, inż. Ciesielski wniósł bezwładne ciało małżonki do mieszkania.

Stawiony przed sądem inż. Ciesielski był poddany badaniu psychjatrycznemu, przyczem eksperci orzekli, że ma w pewnym stopniu zmniejszoną zdolność kierowania swemi czynami. Biegli uznali inżyniera za

niebezpiecznego dla otoczenia.

Sąd skazał inż. Ciesielskiego na trzy lata aresztu, przyczem powziął decyzję umieszczenia go w domu zdrowia.

Obrońcy adw. Ruff i adw. Luksemburżanka, podnieśli w skardze apelacyjnej sensacyjne okoliczności. Wedle orzeczenia rusznikarskiego z broni inż. Ciesielskiego padły cztery tylko strzały, a tymczasem świadkowie wyraźnie słyszeli huk sześciu do siedmiu strzałów. Obrona dowodziła, że w trakcie gdy strzelał oskarżony, w otwartem oknie stał administrator domu, który po pewnym czasie zjawił się na dole z rewolwerem w ręku. Istnieje zatem możliwość, że owe strzały nadliczbowe padły z jego ręki. Kierunek postrzału otrzymanego przez zmarłą ś. p. Ciesielską, doskonale godził się z linją prowadzącą od okna ku gankowi. Zdaniem obrony więc, nie jest wykluczone, iż administrator korzystając z ogólnego zamieszania

popełnił zbrodnię na rachunek inż. Ciesielskiego.

Rewolwer, który przedłożył policji, jest wprawdzie niezdatny do użytku, ale niewiadomo, czy istotnie tę właśnie broń administrator miał w czasie krytycznym w ręku.

Wczoraj sprawa znalazła się na wokandzie warszawskiego sądu apelacyjnego. Z więzienia, gdzie inż. Ciesielski przebywa, wpłynęło pismo zawierające poważne obawy co do możności dalszego trzymania oskarżonego w celi. Lekarz więzienny ustalił, że o ile początkowo inż. Ciesielski miał ograniczoną poczytalność w pewnym tylko stopniu, o tyle teraz popadł w psychozę więzienną i jest zupełnie niepoczytalny, a dalsze trzymanie go w murach więzienia może raz na zawsze zniszczyć jego władze umysłowe.

Sąd apelacyjny odrzucił ekspertyzę, uznającą inżyniera za niebezpiecznego dla otoczenia i zmniejszył wyrok do roku więzienia i wykonanie kary zawiesił na przeciąg lat dwuch.

W związku z tem posłano do więzienia nakaz natychmiastowego

wypuszczenia inżyniera na wolność.

Na zakończenie podać należy, iż nieszczęsne dzieci Ciesielskich, które straciły matkę i ojca, przebywają obecnie w przytułku miejskim.

Sejm rozpatrzył szereg rządowych projektów ustaw

WARSZAWA, 13. 3. (wł.) Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia plenarnego sejmu wypełniła nowela do ustawy o organizacji giełd w pierwszem i drugiem czytaniu oraz pierwsze czytanie szeregu rządowych projektów ustaw. Nowelę do ustawy o organizacji giełd zreferował poseł Wojciechowski, który wskazał, że zarówno projekt rządowy, jak i poprawki wprowadzone przez komisję, wprowadzają dość istotne zmiany do organizacji giełd, przyczem najpoważniejszą zmianą jest wprowadzenie roli opiniodawczej izb przemysłowo - handlowych oraz izb rolniczych.

Skolei izba odesłała do komisji szereg projektów ustaw. Do ustawy o spłacie zaległości podatkowych przemawiał poseł Rymar który wyraził pogląd, że ustawa ta ma charakter nowego pełnomocnictwa dla rządu i dlatego też nie spełni swego zadania. W dalszym ciągu do ustawy upoważniającej ministra skarbu do wypuszczenia pożyczki wewnętrznej głos zabrała posłanka Ignasiakówna, która sprzeciwiła się dalszemu obciążaniu pracowników państwowych, komunalnych i prywatnych. Projekt rządowy odesłano do komisji. Następnie odesłano do komisji po przemówieniu posła Rybarskiego projekt ustawy o zatwierdzeniu zmian statutu Banku Polskiego. Dłuższą dyskusję wywołało pierwsze czytanie ustawy o świadczeniach w naturze na niektóre cele publiczne. Przeciw projektowi wypowiedzieli się posłowie Staniszkis (Kl. Nar.), Pawłowski (Klub ludowy) i Piotrowski. Ustawę odesłano do komisji.

Do ustawy o dodatkowych kredytach na rok 1932-33 i 1933-34 przemawiał poseł Konieczko, poczem zabrał głos poseł Świątkowski w sprawie noweli o wykupnie gruntów. Oba projekty odesłano do komisji. Na zakończenie przemawiał poseł Niedziałkowski w sprawie ustawy o upoważnieniu prezydenta R. P. do wydawania rozporządzeń z mocą ustaw.

Rozłam w endecji na terenie Łodzi

ŁÓDŹ, 13. 3. Nieprzeczytalna polityka większości endeckiej w radzie miejskiej, godząca w najżywotniejsze interesy mas robotniczych i elementarne potrzeby kulturalne miasta, zaczyna się mścić na menerach prawicowych.

W łonie stronnictwa narodowego powstał na tle działalności w samorządzie łódzkim poważny ferment, który może przekształcić się w rozłam na terenie Łodzi. Niektóre koła endeckie nie szczędzą ostrej krytyki dla zainicjowanej przez adw. Kowalskiego polityki i oskarżają go, że świadomie dąży do rozwiązania łódzkiej rady miejskiej. Na jednem z ostatnich zebrań partyjnych dyskusja przybrała taką formę, że niewiele brakowało, aby wódz endecji łódzkiej od argumentów słownych przeszedł do argumentów pięści. Tarcia w łonie stronnictwa narodowego przybrały tak poważne rozmiary, że jako ostrzeżenie pojawiły się w mieszkaniach kilku radnych endeckie bojówki partyjne. Wizyty takie musieli przyjąć, jak mówi pogłoska, radni Gałązka, Siedlanowski, Miller i Kapczyński.

Na tle tych rozdźwięków doszło podobno na ostatniem posiedzeniu frakcji radzieckiej do burzliwych zajść, które skończyły się awanturą.

Kilku radnych z wybranym na wiceprezydenta miasta radnym Podgórskim złożyło w wyniku awatury legitymacje partyjne. Tarcia i awantury nie wyszły narazie jeszcze poza zamknięte drzwi lokali partyjnych, jednak mówi się już głośno o nich w całej Łodzi.

Jutro na posiedzeniu rady miejskiej większość endecka wysunie znów sensacyjny wniosek nagły, mianowicie domagać się będzie wymówienia pracy wszystkim pracownikom miejskim żydom. Uchwały komisji finansowej rady wywołały już poważny ferment wśród pracowników zarządu miejskiego, nie wyłączając nawet zwolenników endecji.

Pracownicy miejscy odbyli wczoraj wielki wiec z udziałem 1.500 osób. Po wygłoszeniu referatów i obszernej gorącej dyskusji urzędnicy samorządowi uchwalili rezolucję, protestującą przeciwko poczynaniom większości rady miejskiej. Rezolucja piętnuje szczególnie uchwałę komisji finansowej, która postanawia obniżenie dodatku komunalnego do połowy, co równa się pięcioprocentowej redukcji pensyj.

Zebranie zgodnie upoważniło komisję międzyzwiązkową do wszczęcia starań o reasumpcję tej uchwały przez radę miejską na jutrzejszem posiedzeniu.

Na wypadek, gdyby uchwała ta nie została cofnięta, zebrani upoważnili komisję międzyzwiązkową do proklamowania strajku pracowników miejskich.

Rezolucja ta wraz z odpowiednim memorjałem przesłana została do prezydjum rady miejskiej i będzie przedmiotem obrad jutrzejszego posiedzenia rady.

Ucieczka księdza na Litwę

WILNO, 13. 9. PAT. Ze Święcian nadeszła wiadomość o ucieczce w nocy z 11 na 12 na Litwę księdza Żengisa, proboszcza parafji Przyjaźń w powiecie święciańskim. Ks. Żengis zabrał ze sobą rzeczy opieczętowane przez komornika za długi prywatne, a nadto monstrancję złotą z kościoła. — Dnia 14 bm. miała się odbyć przed sądem II instancji rozprawa przeciw ks. Żengisowi, skazanemu w pierwszej instancji za szereg przestępstw.

Komisarz policji -- szantażysta

zbiegł przed aresztowaniem

PARYŻ, 13. 2. PAT. Od trzech dni policja poszukuje inspektora Bony, którego aresztowanie nakazał sędzia śledczy w związku z szantażem dokonanym na osobie panny Cotilon. Wczoraj matka inspektora Bony oświadczyła, że syn jej dobrowolnie stawi się do sędziego śledczego.

Dziś Bony nadesłał do redakcji „Paris Soir" list, w którym donosi, że powziął decyzję opuszczenia Francji i powróci do kraju dopiero wówczas, gdy nastąpi zupełne uspokojenie umysłów.

W rozmowie z współpracownikiem dziennika Bonny oświadczył, iż nie zamierza odsiadywać więzienia tembardziej, że nie jest prawdziwym sprawcą szantażu panny Cotilon.

Chory Mac Donald

opuszcza kierownictwo gabinetu

LONDYN, 13. 3. Niektóre dzienniki notują uporczywe pogłoski, że stan zdrowia premjera Mac Donalda pogorszył się do tego stopnia, że należy się zupełnie poważnie liczyć z opuszczeniem przez niego kierownictwa gabinetu. W każdym razie nie nastąpi to przed uroczystościami jubileuszu królewskiego. Dla odciążenia przemęczonego Mac Donalda możliwa jest zamiana funkcyj z Baldwinem, który objąłby funkcje premjera.

Rzecz charakterystyczna, że wielka prasa konserwatywna pogłoskom tym nie poświęca żadnej uwagi, a „Times" twierdzi, że Mac Donald opuści dziś Chequers, aby przewodniczyć jutrzejszej radzie ministrów.

S. O. S. polskiego statku na morzu Czarnem

BUKARESZT, 13. 3. Wczorajsza prasa rumuńska donosi, iż od dwu dni panują na Morzu Czarnem gwałtowne burze.

Polski parowiec frachtowy (dzienniki nie podają jego nazwy), płynący do Tulonu znalazł się w niebezpieczeństwie i wysyła sygnały SOS.

Z Konstancy wysłano natychmiast na pomoc polskiemu okrętowi dwa holowniki, morze było jednak tak silnie wzburzone, że holownikom nie udało się dotrzeć do polskiego parowca. — Bliższe szczegóły o losie polskiego okrętu do wczoraj wieczora nie nadeszły.

Burza wyrządziła na wybrzeżach rumuńskich poważne szkody. W okolicach Coradian wystąpił z brzegów Dunaj, zalewając nasyp kolejowy. W górskich okolicach Rumunji szaleją śnieżyce.

Bezczelna „zabawa"

GDAŃSK, 13. 3. Oficjalne sfery gdańskie mówią wprawdzie wiele o lojalnym stosunku władz gdańskich do Polaków, niemniej jednak czynniki lokalne prowadzą nadal kampanję antypolską, jak za dawnych czasów.

W Wyżynach Gdańskich nauczyciele polecili pozdzierać dzieciom polskie afisze wyborcze i przytwierdzać na drzewach.

Następnie urządzono oryginalną „zabawę". Nauczyciele polecili dzieciom bombardować kamieniami afisze, śmiejąc się, iż w ten sposób kamienują polaków.

Samobójstwo policjanta

KATOWICE, 13. 3. PAT. Wystrzałem z rewolweru w usta pozbawił się życia posterunkowy policji komisarjatu szopienickiego Nyzia. Kula rewolweru przebiła desperatowi czaszkę, powodując natychmiastową śmierć.

Powodem samobójstwa były niesnaski rodzinne.

Lotnictwo niemieckie jest

PARYŻ, 13. 3. Agencja Havasa donosi z Berlina, że rząd Rzeszy niemieckiej notyfikował francuskiemu attache wojskowemu w Berlinie utworzenie lotnictwa wojennego i powołanie do życia ministerjum lotnictwa, potwierdzając całkowicie znane oświadczenie złożone przez min. Goeringa dziennikarzowi brytyjskiemu, Ward Priceowi.

Tragiczny wypadek

w czasie manewrów

PARYŻ, 13. 3. PAT. W czasie nocnych manewrów prowadzonych przez 3 eskadrę lotniczą jeden z samolotów zmuszony był do lądowania na lotnisku wojskowem w Tours, przyczem przy lądowaniu uległ poważnym uszkodzeniom.

W chwilę potem nadleciał drugi samolot, który również lądował na tem lotnisku i w panujących ciemnościach najechał na poprzedni samolot. Przy zderzeniu 7-miu lotników odniosło ciężkie rany.

W trójkącie bałkańskim

Ateny -- Sofja -- Angora

Powstanie republikańsko - wenizelistowskie załamało się. Dowódcy jego wojskowi z gen Kamenosem na czele, przekroczyli granicę bułgarską i zostali internowani. Gen. Kondylis, wódz wojsk rządowych, podpora gabinetu premjera Tsaldarisa, triumfuje. W obozie powstańców nie dzieje się dobrze, choć nie są oni może tak znowu rozbici i zdziesiątkowani, jak to malują komunikaty rządowe. Pewne jest, że nieobecność gen. Plastirasa, który miał prowadzić operacje wojenne powstańców, wpłynęła na niepowodzenia ich; pewne jest też, że między gen. Plastirasem a Venizelosem istniało nieporozumienie, że każdy z nich chciał dyskontować tylko dla siebie owoce zwycięstwa, że jeden nie dowierzał drugiemu i Venizelos przyspieszył wybuch powstania, aby nie dać atutów w ręce Plastirasowi, którego chciał postawić wobec faktu dokonanego i zmusić ewentualnie do poddania się autorytetowi nowego rządu. Tymczasem zamiast zwycięstwa przyszła przegrana. Czy zupełna? — inna to rzecz. Wojna domowa może trwać jeszcze w Grecji wobec trudności terenowych, obie strony Venizelos tu, Tsaldaris tam, mogą imput. sobie wzajemnie kłamstwo i bluff, ale fakt pozostanie faktem: Grecja jest osłabiona, rozdarta i jako państwo skompromitowana. Wojna domowa i jej przebieg wykazał sąsiadom Grecji, iż siły militarne tego kraju są wątpliwej wartości, że jako uczestnik ententy bałkańskiej Grecja nie reprezentuje większej jednolitej siły. Pozatem stało się jasne dla niektórych sąsiadów Grecji, że powstanie wenizelistów miało oparcie nazewnątrz kraju ze strony jednego z mocarstw.

Wszystko to przyczyniło się do wzniecenia niepokoju w Bułgarji i w Turcji. Bułgarja, odcięta od morza Egejskiego, spogląda pożądliwie na port Dedeagacz. Zaburzenia greckie i ujawniona wśród tego słabość militarna Grecji oddziałały pobudzająco na rewindykacje terytorjalne okrojonej po wojnie Bułgarji. W trakcie działań wojennych wenizelistów przystąpiła Bułgarja do tranzlokaty wojsk, które zgrupowała w większych ilościach na granicy greckiej i... tureckiej Reasekuracją od strony Turcji usiłował rząd bułgarski wytłomaczyć i osłonić zmasowanie wojsk nad granicą grecką. Ba, wysłano nawet notę do Genewy, oskarżającą Turcję o mobilizowanie większych sił w liczbie 4 dywizyj w Tracji nad granicą bułgarską.

Na to odpowiadają znów z Angory, iż koncentracja wojsk tureckich nad granicą bułgarską dokonywa się już od roku, że nie mają oni najmniejszego zamiaru zaatakowania Bułgarji, z którą żyją w przyjaźni, że pozatem jako partner paktu bałkańskiego Turcja dąży do utrzymania obecnego stanu granic na Bałkanach.

Faktem jest, że Bułgarja, tak samo jak Niemcy, pomimo i wbrew klauzulom traktatu z Neuilly dozbroiła się, jak chciała, podwyższając swe siły z 8 pułków do 8 dywizyj piechoty, z 3 pułków kawalerji do 11-tu, z 15 bateryj artylerji do 58, z zero eskadr lotniczych (zabronionych) do 100 aeroplanów i t. d. Faktem jest również, że Bułgarję w jej dążeniach do rewizji granic popiera Italja, pod wpływem której Bułgarja nie przystąpiła do paktu bałkańskiego.

Zrozumiałą jest zatem taktyka Turcji wobec osłabienia militarnego Grecji i widma zwycięstwa wenizelistów, których program jest proitalski, którzy dążą do wyjścia Grecji z ententy bałkańskiej. Turcja, mobilizując większe siły nad granicą Bułgarji, pragnie powstrzymać rząd sofijski od powzięcia jakichkolwiek kroków przeciw status quo bałkańskiemu, niechce dopuścić do wzrostu sił stronników Italji na Bliskim Wschodzie.

Stąd więc naprężenie, pogotowie wojenne na całym Bałkanie, pomoc udzielona rządowi Tsaldarisa przez Jugosławię, która również nie chce dopuścić za żadną cenę do wmięszania się Italji w sprawy bałkańskie. Pachniało przez jakiś czas prochem na Bałkanach, groziło widmo wojny na większą skalę. Zdaje się, że narazie niebezpieczeństwo minęło wobec porażki wenizelistów.

W jakim stopniu inspiracje Rzymu przyczyniły się do powstania sytuacji obecnej na Bałkanach — nie można określić ze ścisłością. Ale, że tego rodzaju powikłania, a nawet wybuch działań wojennych na szerszą skalę, byłyby w tej chwili Italji na rękę, wydaje się pewne. Odciążyłoby to Italię w jej zamierzeniach i planach działania przeciw Abisynji, odwróciłoby uwagę mocarstw od tego, co mogłoby się dziać w Afryce.

Intermedjum bałkańskie wskazuje jednak na jak kruchych podstawach opiera się dzisiaj pokój w Europie.

E. R.

Jak zamordowano cara Aleksandra II?

Przeszło pół wieku,, a ściślej mówiąc 54 lat mija od chwili, kiedy ofiarą rewolucjonistów rosyjskich padł car Aleksander II. Było to dnia 14 marca 1881 roku.

Już dwa lata przedtem założona w r. 1870 partja rewolucyjna w Rosji, dążąc do obalenia samodzierżawia, rozpoczęła akty terorystyczne i postanowiła zorganizować zamach na życie cara Aleksandra. Czekano bardzo długo, aż przyszła odpowiednia chwila, tj. dizeń 14 marca 1881 r., w którym car przejeżdżać miał ulicami Petersburga, udając się na przegląd wojsk. Zamach sam miał przebieg następujący.

Kiedy car z placu Michajłowskiego przejeżdżał w kierunku wybrzeża, rewolucjonista Rusakow rzucił w stronę karety bombę. W straszliwym wybuchu kilka osób zostało zabitych. Car jednak ocalał, wysiadł z powozu i zbliżył się do zamachowca, przytrzymanego przez tłum. W tej chwili jednak wspólnik Rysakowa nieznany nikomu Gryniewiecki rzucił carowi bombę pod nogi. Nastąpił drugi wybuch i car zbroczony krwią runął na ziemię. Okazało się, że ma nogi zdruzgotane. Pół godziny po wybuchu car Aleksander II zakończył żcie.

Zamordowanie cara przyczyniło się do dalszego tylko wzrostu reakcyj w polityce rządu. Wprawdzie w przeddzień zamachu car podpisał rozkaz, zatwierdzający wniosek reformy politycznej, lecz wniosek ten nie był bynajmniej konstytucją a już po dniu 14 marca projektowana reforma wogóle wykreślona została z programu. Rząd rosyjski nie godził się już na żadne inne reformy i coraz energiczniej zaczął walczyć z rewolucją.

Tak więc nadzieje terorystów, że z chwilą zamordowania cara Aleksandra II wybuchnie powstanie, zawiodły na całej linji. Żadnych bowiem ustępstw ludowi rosyjskiemu nie dano ,a nawet kurs polityczny rządu znacznie się zaostrzył, aż wreszcie w następnych dziesiątkach lat doprowadził Rosję do tragicznych wypadków.

Tajemnicza niewiasta zwiastunem śmierci

Prasa angielska zdradza niezwykłe zainteresowanie tajemniczą śmiercią jednego z młodych urzędników departamentu kolonji, Desmonda Syınny, który popełnił samobójstwo w dość dziwnych okolicznościach.

Młody urzędnik, liczący zaledwie 32 lata, był równocześnie zatrudniony w ministerjum wojny ministerstwie spraw zagranicznych i departamecie kolonji, ciesząc się absolutnem zaufaniem swych władz przełożonych.

Przed trzema miesiącami Svinny rozwiódł się ze swą żoną, następnie wziął urlop zdrowotny i udał się do Paryża. Przed wypazdem Svinny zostawił u przyjaciół paczkę z dokumentami, prosząc o spalenie ich na wypadek jego nagłej śmierci. Przy sposobności urzędnik opowiedział, że ma isę w Paryżu spotkać z pewną niewiastą ,która przybywa specjalnie w tym celu z Austrji.

W Paryżu pod adresem Svinnyego nadszedł z Austrji telegram ,który we informacyj policji, brzmiał jak następuje: „Nie. To się nie da zrobić". Na depeszy brak było podpisu.

Po otrzymaniu tej depeszy Svinny odjechał niezwłocznie spowrotem do Londynu i tegoż dnia zatelefonawł do jednej ze swych znajomych, oznajmiając jej, że przed chwilą zażył 24 tabletek narkotyku. Znajoma udała się natychmiast do jego mieszkania. Svinny odwieziono do szpitala, gdzie mimo usilnych zabiegów życie zakończył.

Walka z bezsennością

Bezsenność jest plagą trapiącą dzisiaj setki i tysiące osób. Zwykle cierpiący na bezsenność biorą jakiś nasenny środek, poczem zasypiają, lecz zdarza się bardzo często, iż w nocy budzą się i nie mogą nanowo już zasnąć. Wtenczas uciekają się do powtórzenia jakiegoś narkotyku. W tych wypadkach należy zaniechać używania narkotyku przed snem, a dopiero uciekać się doń w razie przebudzenia się w nocy i niemożności zapadnięcia w sen.

Środki nasenne należy naogół przyjmować dopiero w dwie godziny po kolacji, jeśli się chce, aby działanie ich było skuteczne. Albowiem żołądek pełniący jeszcze fukcję trawienia spożytej kolacji, nie może skutecznie reagować na lekarstwo i działanie jego następuje zbyt późno.

Na bezsenność wpływa zbyt obfite pożywienie, to też wstrzemięźliwość przy posiłku wieczornym jest bardzo wskazana. Nie należy też przesuwać kolacji nazbyt późną godzinę. Ale jednocześnie nie należy kłaść się do łóżka z pustym żołądkiem, gdyż wówczas skurcze jego budzą nas w nocy. Bardzo dobrze wpływają na sen kąpiele o temperaturze 34 Celsjusza, sprowadzają one odprężenie nerwów, uspakajają organizm. Można też stosować obmywanie ciała zimną wodą, ale to jur jest zależne od indywidualnych cech: jednemu pomaga, drugiemu szkodzi. Ten środek należy więc wypróbować.

ROZMAITOŚCI

WIATR PRODUKUJE ELEKTRYCZNOŚĆ.

Dwaj fizycy serbscy, prof. Severing i Glawatzki z Belgradu, twierdzą, iż udało im się skonstruować masznyę ,która dokona przewrotu w przemyśle ,albowiem z jej pomocą można będzie zużytkować wiatr jako siłę produkującą prąd elektryczny. Obaj uczeni twierdzą dalej, iż ich maszyna pozwoli produkować energję elektryczną w takich ilościach i tak tanio, że będzie można obejść się bez węgla, ropy naftowej, jako materjałów pędnych. Projektują oni wybudowanie odpowiednich ośrodków w górach Slowacji i Dalmacji, które będą w stanie obsługiwać cały ten kraj i dostarczać mu prąd elektryczny dla obsługi linji kolejowych, tramwajowych i dla potrzeb przemysłu..

Wiadomości radjowe

DALSZY WZROST ABONENTÓW RADJOWYCH W POLSCE.

Jak się dowiadujemy, rekordowy wzrost abonentów radjowych w Polsce trwa dalej. W połowie lutego przybyło około 9.000 nowych radjosłuchaczy, tak, że liczba ogólna wynosi obecnie 409.000.

Napływ abonentów trwa dalej, przyczem charakterstyczne jest że zmniejsza się coraz bardziej liczba skreśleń. Świadczy to o pogłębiającej się w Polsce potrzebie słuchania radja.

DWIE ŻAŁOBY DZIENNIE w RADJO BELGIJSKIEM.

Radjosłuchacze belgijscy stale narzekają na smutny nastrój radjowych audycyj. Jeden z nich pisze: „Gdy po kilku wiekach ludzie odgrzebią archiwa programów radjowych za lata 1934-35 przekonają się ,że Belgja była krajem w Europie, który najsilniej przywiązany był do pamięci zmarłych. I tak np. 16 lutego o 12 w południe opłakiwali radjosłuchace 50 rocznicę śmierci Waldteufla, słynnego kompozytora walców, a tu już o godz. 18.15 speaker zaanonsował 165 rocznicę śmierci Tartiniego. We wtorek na fali flamandzkiej zaraz po deserze o godz. 13.30 opłakiwano 115 rocznicę śmierci Teler Beli. Tegoż dnia o godz. 18.15 (pogrzeb I klasy) flamandzkie radjo obchodziło 62 rocznicę śmierci Wagnera .Czyli ,że radjo belgijskie poświęca soboty na żałobę na fali francuskiej, wtorki na fali flamandzkiej.

Tragiczna sytuacja górników w Zagłębiu Dąbrowskiem

C. Z. G. grozi straikiem generalnym w górnictwie

10 DNIÓWEK W MIESIĄCU... — MASOWE URLOPY TURNUSOWE. —WŁADZE PAŃSTWOWE MUSZĄ SIĘ ZAJĄĆ LOSEM GÓRNIKÓW W ZAGŁĘBIU.

Położenie robotników, zatrudnionych w przemyśle węglowym Zagłębia Dąbrowskiego staje się wprost katastrofalne.

Wystarczy bowiem przytoczyć fakt, że w ciągu obecnego miesiąca na niektórych kopalniach robotnicy przepracowali zaledwie po kilka dniówek.

Naprzykład na kopalni „Kazimierz" do dnia wczorajszego robotnicy przepracowali zaledwie 4 dniówki, na kop. „Flora" — 4 dniówki, na kop. „Paryż" — 3 dniówki, na kop. „Jowisz" — 4 dniówki, na kop. „Saturn" — 4 dniówki, na kop. „Wiktor" w Milowicach — 4 dniówki i w centralnych warsztatach mechanicznych w Niwce — 3 dniówki.

Ponadto kopalnie wysyłają masowo robotników na urlopy turnusowe, a mianowicie: kop. „Czeladź" na Piaskach wysłała na urlop turnusowy — 51 robotników, a od 15 bm. wyśle jeszcze na urlop dalszych 35 robotników, na kop. „Flora" na urlopie turnusowym przebywa 45 robotników, kop. „Paryż" wysłała na długoterminowy urlop turnusowy zgórą 400 robotników i zapowiedziano jeszcze dalszy urlop dla 80 robotników. Kop. „Juljusz" zapowiedziała masowe turnusy, zaś kop. „Jowisz" zredukowała 35 robotników.

Oto szereg cyfr, które dobitnie malują, jaki niedostatek cierpią górnicy. Dodać bowiem należy, że już od szeregu lat robotnicy w Zagłębiu pracują od 2 do 4 dni w tygodniu. Musieli się więc wyczerpać materjalnie doszczętnie.

* * *

Nad sytuacją w górnictwie Zagłębia Dąbrowskiego obradował wczoraj komitet okręgowy C. Z. G., pod przewodnictwem sekretarza p. Bielnika.

Na konferencji omawiano sposoby interwencji u władz państwowych, w sprawie polepszenia doli robotników zatrudnionych w górnictwie.

O ileby interwencje te nie odniosły skutku wówczas C. Z. G. zamierza proklamować strajk w całem górnictwie.

C. Z. G. stoi na stanowisku całkowitego zaniechania redukcji robotników i wstrzymania urlopów turnusowych oraz powiększenia ilości dni pracy w tygodniu.

Wyjściem z tej sytuacji będzie według C. Z. G. wprowadzenie sześciogodzinnego dnia pracy w górnictwie.

Nadto swego czasu wysunięty przez C. Z. G. projekt opodatkowania przemysłowców w wysokości złotówki od wydobytej tonny węgla staje się w obecnej chwili aktualnem zagadnieniem Z uzyskanych w ten sposób funduszów dopłacanoby robotnikom, pracującym mniej, niż 17 dni w miesiącu.

Ogłoszone bowiem niedawno bilanse wielkich towarzystw akcyjnych w Zagłębiu wykazują olbrzymie zyski.— Tak jedno z towarzystw francuskich posiadające kopalnie węgla w Zagłębiu i na Śląsku, oprócz corocznych zysków i dywidend, wykazuje kapitał rezerwowy w wysokości 14 miljonów złotych, przyczem cały kapitał zakładowy wynosi wszystkiego 10 miljonów złotych.

A mimo tak wielkich zysków przemysłowcy węglowi obniżają głodowe zarobki robotników, przez wprowadzenie przedsiębiorców, przeprowadzają redukcje i urlopy turnusowe.

Tragicznem położeniem górników w Zagłębiu muszą zająć się władze państwowe.

Przed wyborami prezydjów magistratów w Będzinie i Dąbrowie

Wczoraj, jak już donosiliśmy, bawił w Zagłębiu wojewoda kielecki, dr. Dziadosz. Pan wojewoda w czasie swego pobytu odbył również konferencje z osobami zainteresowanemi w sprawie wyborów prezydjów magistratu m. Będzina i Dąbrowy.

Na konferencji tej uchwalono ostatecznie, że na stanowisko prezydenta m. Będzina zostanie wysunięta kandydatura wicestarosty Izydorczyka wiceprezydentem zaś ma zostać p. T. Goc — urzędnik towarzystwa sosnowieckiego i prezes zw. legjonistów oddziału w Będzinie.

Stanowisko prezydenta m. Dąbrowy ma objąć b. komisarz magistratu w Białej, p. Lucjan Bastgen.

Wybory prezydjów magistratu, zarówno w Będzinie, jak i w Dąbrowie mają się odbyć wkońcu przyszłego tygodnia, przypuszczalnie w piątek lub sobotę.

Sprawę więc wyborów prezydentów i wiceprezydenta w Dąbrowie i Będzinie o ile nie zajdą jakieś specjalne przeszkody, można już uważać za załatwioną. Pozostała jeszcze do załatwienia sprawa ustalenia kandydatur ławników.

W Będzinie wymieniane są kandydatury pp. Morysa, Rechnica, Rubinlichta i Laskowskiego. Na ławników w Dąbrowie wysuwane są kandydatury pp.: inż. Jackiewicza, Szarego Kickiego oraz socjaliści wysuwają p. Cieplaka.

Dowiadujemy się również, że stanowisko wicestarosty powiatowego w Będzinie, na miejsce ustępującego p Izydorczyka, objąłby obecny wicestarosta grodzki p. Heynar, albo wicestarosta w Olkuszu, p. Trznadel.

Pokaźne wyniki walki z gruźlicą

Z ZEBRANIA TOWARZYSTWA PRZECIWGRUŹLICZEGO. — SPRAWOZDANIE KOMITETU „DNI PRZECIWGRUŹLICZYCH" w SOSNOWCU. — SŁABE ZAINTERESOWANIE SPOŁECZEŃSTWA.

Onegdaj wieczorem, w ratuszu odbyło się walne roczne zebranie towarzystwa przeciwgruźliczego w Sosnowcu, a jednocześnie zostało złożone sprawozdanie z akcji komitetu „Dni urzeciwgruźliczych".

Mimo apelu w prasie na zebraniu poza członkami towarzystwa i komitetu „Dni przeciwgruźliczych" obecnych było tylko kilka osób ze społeczeństwa sosnowieckiego.

Świadczy to dobitnie o małem stosunkowo zainteresowaniu wśród społeczeństwa akcją towarzystwa, które za cel swej pracy i działalności wzięło sobie walkę ze straszną chorobą, jaką jest gruźlica, szerząca sie zastraszająco w Sosnowcu i całem Zagłębiu.

Przez obecność na zebraniu społeczeństwo sosnowieckie wyraziłoby podziękowanie tym osobom, które wiele czasu poświęcają na zdobycie funduszów, celem leczenia chorych na gruźlicę i zapobieganie tej chorobie.

Pomnikiem pięknej działalności towarzystwa jest pawilon przeciwgruźliczy na Pekinie w Sosnowcu, którego poświęcenie odbyło się w ub. roku.

Obrady zagaił prezes towarzystwa **dr. Witkowski,** który na wstępie wręczył odnazki honorowe polskiego związku przeciwgruźliczego **dyr. Lewandowskiej, dr. Kozłowskiej i dr. Wołkowiczowi,** podkreślając jednocześnie zasługi odznaczonych na polu walki z gruźlicą.

Skolei na przewodniczącego zebrania powołano **dyr. Wojewódzkiego,** asesorowali: **dr. Kozłowski i dyr. Lewandowski.**

W uznaniu zasług położonych w pracy przy budowie pawilonu przeciwgruźliczego na Pekinie, zebrani uchwalili jednej z sal nadać nazwę sali dr. Molickiego.

Jak się obecnie dowiadwujemy, dr. Molicki wystosował do zarządu towarzystwa list, w którym sprzeciwia się tej uchwale, wychodząc z założenia, że pawilon przeciwgruźliczy powstał dzięki zbiorowemu wysiłkowi, i że specjalne wyróżnianie jednostkowych zasług mogłoby wpłynąć na osłabieenie dalszej akcji. Sprawę tę niewątpliwie rozpatrzy rada towarzystwa.

Następnie protokuł z ostatniego walnego zebrania towarzystwa odczytał dr. Molicki, który złożył również sprawozdanie z działalności towarzystwa w roku ubiegłym.

Jak wynika ze sprawozdania towarzystwo przeciwgruźlicze liczy obecnie 200 członków, gdy w początkach 1934 r. było 121 członków.

Ze sprawozdonia kasowego, które złożyła dr. Likiernikowa wynika, że wpływy kasowe towarzystwa w roku ubiegłym wynosiły 44.695 zł., wydatkowano zaś 41.265 zł. na budowę i urządzenie pawilonu przeciwgruźliczego.

Ogółem budowa pawilonu i urządzenia wewnętrzne pochłonęły sumę około 120 tysięcy zł.

Wkońcu sprawozdanie komisji rewizyjnej odczytał nacz. Sulikowski, poczem odbyły się wybory 5 nowych członków zarządu, na miejsce czterech wylosowanych i na miejsce dr. Budzyńskiego, który zgłosił rezygnację.

Wybrani zostali pp.: **dr. Witkowski, dr. Starzyński, dr. Molicki i wiceprezydent Almstaedt.**

Na zastępców wybrano pp.: **dr. Budzyńskiego, dyr. Lewandowskiego, dyr. Heremana i Jedlińską.**

Komisja rewizyjna pp.: **nacz. Sulikowski, dr. Faliński i Majewski.**

Na zakończenie zebrania nacz. Sulikowski złożył sprawozdanie kasowe z akcji komitetu „Dni przeciwgruźliczych" w Sosnowcu.

Ogólny dochód komitetu „Dni przeciwgruźliczych" w 1934 r. wyniósł 5357 zł. Z imprez urządzanych przez komitet wpłynęło 2429 zł., reszta zaś ze sprzedaży znaczków itp.

Dotychczasowe wyniki akcji towarzystwa przeciwgruźliczego są wielkim etapem w walce z gruźlicą na terenie Sosnowca.

NARESZCIE POMARAŃCZE!

Nareszcie ukazały się w handlu upragnione tanie pomarańcze, które pozwalają przyrządzić na najbliższe święta smaczny, a niedrogi tort pomarańczowy z kruchego ciasta, według poniżej podanego przepisu:

300 gr. mąki pszennej, dobrze przesianej z domieszką „Backinu" Dra Oetkera, 125 gr. cukru, 1/2 buteleczki olejku cytrynowego Dra Oetkera i całe jajko urobić na ciasto. Następnie dodać 150 gr. sklarowanego, wystygłego masła oraz nieco mąki i całą masę urobić na dobrze ubite ciasto, rozwałkować 1/3 część ciasta na spód tortownicy, resztę uformować na krążek o grubości palca i przycisnąć do spodu, piec 25—30 minut w piecu dobrze ogrzanym aż się lekko zarumieni. Podczas pieczenia przekłówać spód kilkakrotnie.

Celem przyrządzenia kremu do smarowania spodu tortowego wycisnąć sok z 6 pomarańcz, zagotować z 2 łyżkami wody, 65 gr. cukru, 2 żółtkami z domieszką 30 gr. mączki „Gustin" Dra Oetkera i 2 łyżkami wody. Cały rozczyn kilka razy zagotować, a po przestudzeniu dodać piankę z białek. Masą w ten sposób przygotowaną smarować po wystygnięciu spód tortu, a gdy s'ężeje ozdobić ocukrzonemi kawałkami pomarańczy.

KRONIKA

Czwartek 14 Marzec	Dziś: Matyldy Kr., Wd., Leona B Jutro: † S. dz., Klemensa Hofb. Wschód słońca: 5.48 Zachód słońca: 5.48

RADJO

WARSZAWA.

Czwartek, 14 marca.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50, 7.25 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik por. 7.45 Program na dzień bieżący. 7.50 „Wskazówki praktyczne". 8.00 Aud. dla szkół. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.30. Koncert szkolny. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Dziennik południowy. 13.45 Z rynku pracy. 13.50 Wiadomości o eksporcie polskim. 13.55 Przegląd giełdowy. 15.15 Płyty. 16.00 Transmisja z Krakowa. 16.30 Francuski. 16.45 Kwadrans słynnych ar- Teatr Wyorc mfwypm.wyp mfwy pfwyp tystów. 17.00 Reportaż z Krakowa. 17.15 Teatr wyobraźni. 18.00 Utwory skrzypcowe. 18.15 Twórczość i wolność. 18.30 Skrzynka ogólna. 18.40 Życie artystyczne stolicy. 18.45 Płyty. 19.07 Program na dzień następny. 19.15 Kącik dla młodzieży wiejskiej 19.30 Wiadomości sportowe. 19.35 Płyty. 19.50 Feljeton aktualny. 00.00 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Jak pracujemy i żyjemy w Polsce. 21.00 Koncert muzyki. 2.000 Koncert reklamowy. 2.15 Muzyka taneczna. 3.00 Wiadomości meteorologiczne. 83.30 Odczyt w języku francuskim.

KATOWICE.

Czwartek, 14 marca.

6.30 Transm. z Warszawy. 7.45 Program na dz. bież. 7.50 Wskazówki praktyczne. 8.00 Transm. z Warszawy. 11.57 — Transmisja z Warszawy. 12.05 Płyty. 12.50 Transmisja z Warszawy. 13.50 Giełda zbożowa. 13.55 Życice artystyczne i kulturalne Śląska. 15.45 Płyty. 16.00 Transmisja z Krakowa i Warszawy. 16.45 Krótkie intermezzo muzyczne. 17.00 Transmisja z Krakowa i Warszawy. 18.30 Karlikowa poczta. 18.45 Koncert wiolonczelowy. 19.07. Program na dzień następny. 1915 Feljeton sportowy. 19.25 Wiadomości sportowe. 19.30 Transmisja z Warszawy. 19.35 Płyty. 19.50 Transmisja z Warszawy. 22.00 Koncecrt reklamowy. 22.15 Transmisaj z Warszawy.

—o—

Z Kielc

KURSY PRZYSPOSOBIENIA MŁODZIE WIEJSKIEJ W KIELCACH.

W Kielcach odbył się kurs przedkonkursowy dla uczestników przysposobienia młodzieży wiejskiej z pow. kieleckiego, na który przybyło z górą 200 osób.

Kurs otworzył wicestarosta Schneider, który w swem przemówieniu zwrócił uwagę na ważność przysposobienia rolniczego i zachęcał uczestników kursu do wytrwałej pracy zmierzającej do podniesienia warsztatów rolnych.

Wykładowcami na kursie byli instruktorzy: Gołąbek, Żakiewicz, Piwowarski i Koprowski. Po kursie wyświetlono dla młodzieży film propagandowy.

Na kuokurs dla uczestników przysposobienia rolniczego, który odbędzie się w r. bieżącym zgłoszonych jest 75 zespołów młodzieży w ogólnej liczbie 640 uczestników.

—::—

(k) **Ładny kuzyn.** Siekiora Jadwiga, zam. w Kielcach przy ul. Lipowej 68 — zameldowała, że wczoraj udała się do miasta, pozostawiając w mieszkaniu swego kuzyna Habiora Antoniego z pow. jędrzejowskiego ,a gdy wróciła — stwierdziła brak 20 zł.

Ustalono, że kradzieży tej dokonał Habior ,od którego pieniądze odebrano i zwrócono poszkodowanej.

(k) **Groźny pożar.** We wsi Przegrody, pow. kieleckiego, w zagrodzie Szypniewskiego Franciszka powstał pożar, który zniszczył dom mieszkalny, oborę, stodołę wraz ze zbożem i sprzęty domowe. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono.

(k) **Nożem szewckim w policzek.** Witold Grzela, zam. w Kielcach przy ul. Warszawskiej 74 — wybrał się wczoraj w odwiedziny do swego kolegi Czesława Janickiego, zam. przy ul. Piortkowskiej 29.

Podczas wspólnej pogawędki do mieszkania weszło 2 nieznanych osobników, którzy wszczęli z Janickim kłótnię, a następnie bójkę, w czasie której jeden z opryszków pchnął Grzelę nożem szewskim w policzek. zadająco mu ranę kłótą.

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś teatr miejski z Sosnowca na Niem cach świetną komedję muzyczną w 3 aktach pt. „Jim i Jill“.

Sobota, godz. 20.15 — premjera — tragedji J. Słowackiego pt. „Balladyna“ w inscenizacji p. J. Gołaszewskiego.

—::—

Z WYSTAWY OBRAZÓW W RATUSZU

Komitet organizacyjny wystawy obrazów, mieszczącej się w salach ratusza, komunikuje, że wystawa od dnia dzisiejszego będzie otwar a nie od godz. 11, ale od 10 rano. Przypominamy, że wstęp dla osób dorosłych kosztuje 50, dla młodzieży 20, a dla wycieczek 10 gr. od osoby. Dla zwiedzających wystawę jest do rozlosowania 50 obrazów, ofiarowanych na rzecz komitetu niesienia pomocy ofiarom powodzi. Cena losu 1 zł.

—::—

— **Komitet obchodu imienin marsz. Piłsudskiego w Kazimierzu.** Z inicjatywy oddziału konnego związku strzeleckiego w Kazimerzu, wyłoniony został komitet obchodu imienin marsz. J. Piłsudskiego, w skład którego weszli pp. K. Rajchman, inż. K. Pstrokoński, E. Galotówna, G. Kaczmarczykówna, J. Plichtowicz, S. Garczażykowa, W. Orlak i E. Gryszko.

Postanowiono zorganizować uroczysty obchód w dniu 19 bm. połączony z pochodem, nabożeństwem i akademją, z następującym programem o godz. 9.30 zbiórka na placu 11 listopada w Kazmierzu i wymarsz na nabożeństwo, o godz. 19 uroczysta akademja w sali domu katolickiego na Kazimierzu.

— **Akademja w kole dzielnicowym BBWR. „Kuźnica“ w Sosnowcu.** Zarząd koła dzielnicowego BBWR „Kuźnica“ podaje do wiadomości, że w dniu 17 bm. o godz. 5 popoł. odbędzie się uroczysta akademja z racji imenin marszałka Piłsudskiego. Akademja odbędzie się w lokalu szkoły handlowej T. Płockiego przy ul. I-go maja 25.

Wstęp bezpłatny.

— **Nowy zarząd związku powstańców śląskich w Sosnowcu.** Na walnem rocznem zebraniu wybrane zarząd grupy Sosnowiec związku powstańców śląskich, w składzie pp.: prezes — Leon Kalkowski, członkowe zarządu: K. Kędzierski, A. Mieczejewski, J. Skorus, W. Dziurowicz. Komisja rewizyjna: Z. Rakieć, M. Hajewski, M. Iwanow.

— **Walne zebranie towarzystwa przyjaciół teatru w Sosnowcu.** W dniu 21 bm. odbędzie się w ratuszu sosnowieckim, o godz. 19.30 w pierwszym, a o godz. 20 w drugim terminie, walne zebranie towarzystwa przyjaciół teatru w Sosnowcu z następującym porządkiem obrad: 1) wybór przewodniczącego, 2) odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania. 3) sprawozdanie zarządu, 4) sprawozdanie komisji rewizyjnej, 5) uchwalenie preliminarza budżetowego, 6) wybory nowych władz 7) sprawa dzierżawy teatru, 8) wolne wnioski. Wnioski na walne zebranie powinny być zgłoszone na piśmie na 3 dni przed walnem zebraniem.

— **Znaczki na rzecz zw. strzeleckiego.** Sekcja finansowa komitetu obchodu imienin Marsz. Piłsudskiego w Sosnowcu, podaje do wiadomości, że znaczki na rzecz związku strzeleckiego nabywać mogą organizacje w księgarni „Polonja“, ul. Małachowskiego, hale Rozwoju.

— **Z centralnej targowicy w Mysłowicach.** Na targowicę spędzono w ub. tygodniu: 636 szt. bydła 1648 świń, 207 cieląt, razem: 2491 szt. zwierząt. Płacono za 1 kg. żywej wagi za: (ceny loco targowica łącznie z kosztami handlowemi) bydło od 35 gr. do 63 gr., cielęta :od 35 gr. do 67 gr., świnie: od 54 gr. do 90 gr.

Przebieg targu: spęd normalny, targ ożywiony, tendencja mocna, u świń zwyżkowa.

— **Wypadek na kop. „Saturn“.** Wczoraj przed południem na dole kopalni „Saturn“ uległ wypadkowi 25-letni Franciszek Małkiewicz, zam. w Czeladzi przy ul. Milowickiej 32. W czasie pracy na Małkiewicza spadł ze stropu filara węgiel i stłukł mu nogę i częściowo plecy. Przewieziono go do szpitala w Czeladzi.

Budżety gmin pow. będzińskiego na 1935-6 rok

Na ostatniem posiedzeniu wydziału powiatowego sejmiku będzińskiego uchwalone zostały preliminarze budżetów następujących gmin na 1935 rok: Bobrowniki na sumę 112 tys. 683 zł., Grodziec — 121.901 zł., Łagisza—54.027 Łosień — 24.677 zł., Niwka — 99.928 zł., Olkusko - Siewierka — 328.484 zł., Ożarowice — 27.694 zł., Wojkowice Kościelne — 41.079 zł. i Zagórze — 97.522 zł. Razem 907.998 zł. Nowozatwierdzony budżet gmin w porównaniu z poprzednim mniejszy jest o 82 tysiące złotych. (9 proc.).

Obecny budżet gmin ułożony został z uwzględnieniem obniżenia świadczeń podatkowych ludności powiatu. Obniżka obciążenia płatników uwydatnia się w budżetach najwyraźniej w stale zmniejszającym się wymiarze opłat wzamian świadczeń drogowych w naturze.

Na szkolnictwo preliminowano 222 tys. 524 zł.

Komisja ministerjalna na uniwersytecie powszechnym w Czeladzi

Onegdaj, uniwersytet powszechny w Czeladzi odwiedził wizytator ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego p. Cierniak, zasłużony działacz na polu oświaty pozaszkolnej. Wizytatorowi towarzyszyli naczelnik kuratorjum krakowskiego Kołakowski, inspektor szkolny Stanisław Luchowiec, instr. oświaty pozaszkolnej prof. J. Lassota : prof. B. Nytko i przedstawiciel wydziału powiatowego p. W. Narbutt.

W czasie wizytacji podkreślono, iż m. Czeladź, dzięki istnieniu w niem uniwersytetu powszechnego wybija się w rzędzie miast polskich na przodujące miejsce w spełnianiu zadań oświaty pozaszkolnej, tak ważnej dla sprawy wychowania obywatelskiego i państwowego naszej młodzieży i społeczeństwa.

Meteor nad Olkuszem

OLBRZYMIA KULA ŚWIETLNA SPADŁA NA ZIEMIĘ.

Onegdaj około godz. 1 w nocy niektórzy mieszkańcy mogli zaobserwować niebywałe zjawisko ukazania się świetlnej kuli na niebie i dość powolne opadanie jej na ziemię. w kształcie komety.

Meteor, który już nad ziemią oświetlił cały Olkusz, spadł na pola pod Parczami.

Miejscowa ludność zjawiskiem tem jest przestraszona.

Jak p. Rechnic wykwitował robotników i wierzycieli kopalni „Helena“

Z udziałem kilkuset osób odbyło się wczoraj w sądzie okręgowym w Sosnowcu ostateczne zebranie wierzycieli kop. „Helena“. Zebraniu przewodniczył sędzia komisarz upadłości kopalni, dyr. Hackenberg, w obecności syndyka adw. Wojciechowskiego i pełnomocnika kopalni „Helena“, adw. Fruchsa.

Na wniosek pełnomocnika kopalni, większością głosów opowiedziano się za układem, mocą którego kopalnia wypłaci swe zobowiązania wierzycielom nieuprzywilejowanym w wysokości 25 proc. należności. Sędzia komsiarz dyr. Hackenberg przedstawi ten układ do zatwierdzenia wydziałowi handlowemu.

W razie zatwierdzenia i uprawomocnienia się decyzji zebrania wierzycieli, upadłość kop. „Heleny“ zostanie podniesiona, co może już nastąpić w najbliższych dniach.

* * *

Wiadomość o zawarciu układu kop. „Heleny“ z wierzycielami rozeszła się lotem błyskawicy, wywołując liczne na ten temat komentarze. Jasnem jest, a zarazem faktem dokonanym, że p. Rechnic, o którego działalności i systemie prowadzenia dzierżawy przez niego kopalni, pisaliśmy już nieraz, wykwitował wierzycieli na 25 proc.

Jakie będą losy tej nieszczęsnej kopalni pod rządami p. Rechnica, okaże niedaleka przyszłość.

Przez pół roku udawał warjata

16-LETNI CHŁOPIEC KOLPORTEREM ULOTEK KOMUNISTYCZNYCH.

W sądzie okręgowym w Sosnowcu odbył się wczoraj proces przeciwko czterem komunistom będzińskim, w związku z wykryciem składu literatury komunistycznej przy ul. Sączewskiej 7 w Będzinie. Skład mieścił się w mieszkaniu dozorcy domu Wojciecha Uzarka i jego wychowanicy, 22-letniej Klementyny Wydrzyńskiej. — Kolporterem składnicy był 16-letni uczeń stolarski Godel Kaufman (Będzin, Małachowskiego 46), — organizatorem zaś, 46-letni Wawrzyniec Stalicki, mieszkaniec Będzina (Krakowska 47).

Sąd skazał Stalickiego na 5 lat więzienia, Uzarka i Wydrzyńską na półtora roku z zawieszeniem kary na trzy lata, Kaufmana natomiast postanowił umieścić w zakładzie wychowawczo poprawczym do czasu uzyskania przez niego pełnoletności.

Drugą skolei sprawę komunistyczną rozpoznał sąd przeciwko 18-letniemu Jojzykowi Lustmanowi z Dąbrowy (Szopena 24).

Lustman odpowiadał za usiłowanie wywieszenia sztandaru komunistycznego na ul. Marszałkowskiej w Zagórzu. Jest on już karany za robotę komunistyczną rocznem więzieniem, której to kary jeszcze nie odbył.

Sprawa ta wzbudziła zainteresowanie ze względu na okoliczności, towarzyszące sprawie. Po ujęciu Lustmana w związku z usiłowaniem przez niego wywieszenia sztandaru, począł on udawać warjata. Wywiązywał się ze swej roli znakomicie, czego dowodem jest, że do czasu wczorajszej rozprawy istniały wątpliwości, czy jest poczytalny. Niepewność tę rozwiało orzeczenie biegłych psychjatrów dr. Blinstruba i Ingstera, którzy zgodnie orzekli, że Lustman jest symulantem.

Słysząc to Lustman obrał inną taktykę. Przyznał się do winy i z uroczystą miną oświadczył, że „wyrzeka“ się partji komunistycznej, której jest... wrogiem. Nieprzyjazny nastrój do partji umotywował tem, iż został oszukany

Nastrojowa deklaracja Lustmana nie wiele mu pomogła, gdyż sąd wymierzył mu 8 miesięcy więzienia i pozbawił praw na dwa lata.

CHOROBA ŻOŁĄDKA POWODEM SAMOBÓJSTWA.

77-letni Józef Rabka, wdowiec, zamieszkały w Dąbrowie przy ul. Starobędzińskiej 11, od dłuższego czasu cierpiał na przewlekłą chorobę żołądka.

Naskutek tego Rabka popadł w rozstrój nerwowy i nosił się z zamiarem pozbawienia się życia.

Onegdaj starzec zamiar ten wprowadził w czyn, wypijając znaczną dozę spirytusu skażonego z domieszką kwasu solnego.

W stanie dość ciężkim przewieziono desperata do szpitala św. Wojciecha w Dąbrowie.

—::—

— **Sekcja racjonalnego żywienia przy towarzystwie higjenicznym** urządza kurs pokazowy gotowania obiadów, skalkulowanych w cenie 30 gr. od osoby. Kurs obejmuje 6 lekcyj 3 godzinnych i odbywać się będzie w poniedziałki i czwartki w godzinach 16—19 w lokalu kuchni mlecznej przy ośrodku zdrowia w Sosnowcu (ul. Teatralna). Opłata za kurs i zużyte produkty wynosi zł. 5 od osoby. Uczestniczki kursu wyprobują przy każdym wykładzie 4 nowe mało znane potrawy. Zgłoszenia przyjmuje w ośrodku zdrowia p. Niepielska.

— **Zebranie członkiń przysposobienia wojskowego kobiet.** Dziś o godz. 6 wiecz. w lokalu własnym przy ul. Wałowej nr. 8 w Dąbrowie odbędzie się ogólne zebranie koła szkolnego organizacji przysposobienia wojskowego kobiet do obrony kraju w Dąbrowie.

— **Posiedzenie rady miejskiej w Czeladzi.** W środę 20 bm. w gmachu b. ratusza odbędzie się posiedzenie rady miejskiej w Czeladzi, na którem rozpatrywany będzie wniosek o konwersję pożyczek krótkoterminowych na sumę 80 tys. zł., wniosek o delegowanie dwuch przedstawicieli rady miejskiej na zjazd związku miast polskich w Warszawie oraz uchwalenie budżetu na rok 1935/36. Początek o godz. 7 wiecz.

— **Zebranie związku powstańców śląskich w Czeladzi** odbędzie się w sobotę w lokalu „Kuźnicy“ o godz. 7 wiecz.

— **Zebranie emerytów kolejowych w Dąbrowie.** Dnia 17 bm. o godz. 3 popoł. w pierwszym terminie a o godz. 4 w drugim odbędzie się roczne, ogólne zebranie emerytów kolejowych. Zebranie odbędzie się w lokalu domu nr. 4 przy ul. Kolejowej w Dąbrowie.

— **Zarząd legji inwalidów wojennych** komp. Będzin (Hale targowe) wzywa wszystkich inwalidów, wdowy i sieroty po poległych aby zgłosili się do sekretarjatu, celem rejestracji.

— **Zebranie związku rezerwistów w Strzemieszycach.** W dniu 17 bm. o godz. 10 rano w lokalu własnym przy ul. Warszawskiej 61 odbędzie się walne zebranie związku rezerwistów w Strzmieszycach.

Na porządku dziennym wybór nowego zarządu związku i sekcji KS. „Brygada“.

— **Rekolekcje w Łagiszy.** Jutro w kościele parafjalnym w Łagiszy z racji 10-ej rocznicy istnienia tej parafji rozpoczną się 7 dniowe rekolkecje. — Rekolekcje prowadzone będą przez O.O. Oblatów z Katowic. Ostatnia rekolekcja odbędzie się dnia 22 bm.

Z Zawiercia

(z) **Walne zebranie obwodu LOPP. w Zawierciu.** W tych dniach odbyło się roczne zebranie delegatów kół LOPP. z całego powiatu zawierckiego. W zebraniu wzięło udział około 40 delegatów. Obrady zagaił wiceprezes obwodu p. J. Czarnota. przewodniczył wicestarosta Goroń, przy stole prezydjalnym zasiedli, jako asesorowie: dyr. W. Wołoszyński i inż. E. Stephan, sekretarzował p. J. Kukułka. Sprawozdanie z ogólnej działalności obwodu oraz ze stanu organizacyjnego złożył wiceprezes zarządu obwodu p. J. Czarnota. Jak wynika ze złożonego sprawozdania obecnie istnieje 61 kół, w tem 29 kół szkolnych, 7 kół gminnych, 1 koło lekarskie, a resztę stanowią koła fabryczne. Ilość członków wszystkich kół wynosi 6582. Sprawozdanie kasowe złożył skarbnik p. L. Świderski. W roku sprawozdawczym wpłynęło ze składek członkowskich 14514 zł. 27 gr. Łączny dochód w roku 1934 wyniósł zł. 15.898,92.

Sprawozdanie z referatu OPG. złożył instruktor i sekret. zarządu p. F. Wochotman. Protokuł komisji rewizyjnej odczytał p. R. Szolc, poczem zarządowi udzielono absolutorjum.

Na miejsce dwuch wylosowanych członków, do zarządu zostali wybrani: p. E. Miller ponownie i p. M. Michlewski. W skład komisji rewizyjnej weszli pp.: dyr. KKO. L. Masłowski, R. Szolc i p. Dudziński z Myszkowa.

(z) **Powiatowy zjazd związku strzeleckiego.** W niedzielę 31 bm. odbędzie powiatowy zjazd delegatów związku strzeleckiego z powiau zawierckiego.

(z) **Przed marszem gwiaździsym.** Jutro o godz. 7 wieczorem w świetlicy związku strzeleckiego, przy ul. Pomorskiej odbędzie się odprawa sędziów kontrolnych marszu gwiaździstego, mającego odbyć się w niedzielę 17 bm. Odprawę prowadzić będzie komendant powiatu Z. S. p. L. Świderski.

(z) **Fuzja 2 związków zawodowych.** W tych dniach odbyło się zebranie pracowników samorządu powiatowego i pracowników samorządu gminnego. Pracownicy ci zorganizowani dotychczas w 2 oddzielnych związkach zawodowych postanowili połączyć się w jeden wspólny związek pn. „Związek Zawodowy pracowników samorządu terytorjalnego". Po wysłuchaniu referatów, dokonano wyboru zarządu, w skład którego weszli pp.: prezes Malanowicz, członkowe: S. Kuc, J. Wosiński, W. Jędrzejkiewicz i Sitek. Do komisji rewizyjnej zostali wybrani, dyr. L. Masłowski, Gąsiorowski i M. Sowiński, do sądu koleżeńskiego pp. E Wochtman, Nestor i Merta.

SKOK Z 4 SPADOCHRONAMI.



Amerykański skoczek używa przy skoku z samolotu czterech spadochronów. które kolejno się rozwijają.

Sprawozdanie kasowe wojewódzkiego komitetu pomocy ofiarom powodzi w Kielcach

do 31 grudnia 1934 roku

Przychód: ofiary z terenu województwa 333.962 zł. 9 gr., ogólnopolski komitet P. O. P. 115.000 zł., urząd wojewódzki 5.000 zł., procenty 1.135 zł. 25 gr. Razem 455.097 zł. 34 gr.

Rozchód: Przekazano ogólnopolskiemu komitetowi POP. 134.000 zł., przekazano komitetom na tereny powodziowe 295.700 zł., koszty administracyjne 85 zł. 34 gr., zapomoga 50 zł. koszty kancelaryjne i porto 74 zł. 5 gr., transport 337 zł. 58 gr., saldo na dzień 31 grudnia 1934 r. 24.850 zł. 37 gr. Razem 455.097 zł. 34 gr.

Dnia 25 stycznia br. komisja rewizyjna przy wojewódzkim komitecie pomocy ofiarom powodzi w Kielcach, w składzie: przewodniczący, prezes sądu okręgowego w Kielcach Adolf Lechnicki — Czechowicz. Członkowie: wicedyrektor banku polskiego w Kielcach, Andrzej Śliwa, kierownik oddziału budżetowo - gospodarczego urzędu wojewódzkiego, Juljan Borowiecki, w obecności zastępcy przewodniczącego wyżej wymienionego komitetu wojewódzkiego, naczelnika wydziału pracy i opieki, urzędu wojewódzkiego Franciszka Zwolińskego, po sprawozdaniu ksiąg i dowodgw kasowych komitet za czas od dn. 26 lipca do 31 grudnia 1934 r. stwierdza ich zgodność z tem, że wpływy kasowe za wskazany okres czasu wynoszą ogółem kwotę 455.097 zł. 34 gr. (słownie: czterysta pięćdziesiąt pięć tysięcy dziewiędziesiąt siedem zł.) trzydześci cztery gr.), wydatki wynoszą: 430.246 zł. 97 gr. (słowne: czterysta trzydzieści tysięcy, dwieście czterdzieści sześć zł. dziewiedziesiąt siedem gr.) i pozostałość kasowa na dzień 1 styczna 1935 r. wynosi 24.850 zł. 37 gr. (słownie: dwadzieścia cztery tysiące, osiemset pięćdziesiąt zł. trzydzieści siedem gr.).

Przewodniczący:
(—) Adolf Lachowicki - Czechowicz.
Członkowie: Andrzej Śliwa, J. Borowiecki, Franciszek Zwoliński.

Z Olkusza

(ol) **Waląca się kamienica.** W dn. 13 bm. rano w jednym z domów olkuskich, w rynku, oderwała się część zewnętrznej ściany i gruz zatarasował chodnik.

Przed dalszem waleniem się muru, ścianę musiano zabezpieczyć drągami i deskami. Walący się dom należy do Wajcmana.

(ol) **„Gwiazda Syberji".** Kółko amatorskie przy straży poż. w Bolesławiu pod Olkuszem, odegrało onegdaj pod reżyserją p. Hornowskiego po raz drugi sztukę pt. „Gwiazda Syberji" Starzyńskiego. Na specjalne wyróżnienie w grze zasługują: pp. Chodorowska (Olga), Krawczyk (Grawiczyn), Doloń (ks. Anzelm) i Babczyk (Kazimierz).

(ol) **Zarząd zw. rezerwistów w Olkuszu** ukonstytuował się jak następuje: W. Wojaczek — prezes, Rumprecht — wiceprezes, J. Jachowicz — sekretarz, K. Kowalski — skarbnik, referenci: wychowania obywat. — p. Rumprecht; opieki społecznej — p. Gniewczyński, prasowej — dr. Kallista, zastępca — p. W. Kocyba. Komisja rewizyjna: pp. J. Urasiński, A. Günter i H. Szmidt.

(ol) **Z koła LOPP. nr. 1 w Olkuszu.** Pod przewodnictwem p. Podworskiego, odbyło się onegdaj zebranie zarządu miejskiego koła LOPP. nr. 1 w Olkuszu, na którem ustalono program prac na najbliższą przyszłość.

Do programu tego wchodzą: szkolenie ludności śródmieścia Olkusza i dzielnicy Mazaniec, akcja modelarstwa w szkole powsz. nr. 1 i gimnazjum, sprzedaż tabliczek reklamowych, akcja prac w sekcji szybownictwa itd.

Równocześnie podzielone zostały funkcje w zarządzie koła: pp. dr. Gorczyca— prezes, J. Podworski — wiceprezes, M. Erdenberger — sekretarz, J. Zych—skarbnik, kierownicy: sekcji szkoleniowej — inż. Feczko, modelarstwa — p. Nocoń, imprez. - dochodowej — p. J. Stalmach, delegat do obwodu pow. — p. J. Stachurski.



82.

— Naturalnie, żem środki ostrożności przedsięwziął — odpowiedział fałszywy opat — dowodem tego, że w Paryżu jestem już lat piętnaście i potrafiłem tak poprowadzić rozmaite grube interesy, że do kasy stowarzyszenia wpłynęły znaczne kapitały, ale i chytrego złapać można kiedyś.

Zresztą obawiam się nie o siebie, lecz o ciebie.

— O mnie! — powtórzył ze zdziwieniem Lartigues.

— Tak.

— Dla czego u djabła szukać ma mnie policja w skórze kapitana Van Broke?

— Policja wie, że się szuka bezpieczeństwa w przebieraniach.

— No, to niechaj policja znajdzie we mnie Piotra Lartiguesa, mordercę hrabiny Kurawiew.

Pomyśl, żem przez dwadzieścia trzy lata podróżował po Europie pod różnemi nazwiskami, że wszystkie papiery legitymacyjne zawsze miałem w porządku...

We Włoszech nazywałem się Jakób Peppi, w Rosji Iwan Merkunow, w Niemczech Franz Mueller, w Belgji Von Amburger, w Londynie John Tompson, w Szkocji Willian Duc, w Szwajcarji ośmieliłem się przybrać swe właściwe nazwisko na dwa czy trzy miesiące, i uczyniłem to rozmyślnie, chciałem, ażeby policja francuska w razie gdyby mnie szukała, miała powód przypuszczać, że mieszkam w Szwajcarji.

Jeden raz tylko poznano mnie.

— Kto taki?

— Sam hrabia Kurawiew. Naturalnie usiłował aresztować mnie, ale mu się wymknąłem.

Nieujętym dotychczas, ale trzeba na wszystko być gotowym.

— Tak. I dla tego radziłbym ci urządzić tu sobie jakie skryte wyjście.

— Jużem o tem myślał.

— Kiedyś spostrzegł, nieprawda, zabitą furtkę, która dawniej prowadziła z tego ogrodu do ogrodu posesji przy ulicy Ville de-Eveque.

— Właśnie.

— Tak. Otóż tam powinniśmy szukać wyjścia w razie niespodziewanego napadu.

— Czy furtka zamknięta na zamek albo sztabami tylko z tej strony, czy też i od strony posesji?

— Tego nie wiem. Nie wypytywałem o to odźwiernego z ulicy Tranchet

— Trzeba się jednak dowiedzieć.

— Ale w jaki sposób?

— To jest moja rzecz. Zobaczymy najpierw furtkę od strony twego ogrodu.

— Zaraz?

— Tak.

— To chodźmy.

Lartigues wyszedł z saloniku, gdzie się odbywała niniejsza rozmowa i udał się do ogrodu.

Verdier podążył za nim.

Powietrze było mroźne i suche.

Jasne słońce zimowe rzucało swe złociste promienie do ogrodu małego pałacyku po przez obnażone konary wielkich drzew ogrodu pensji.

Obaj skierowali się ku furtce.

Wiemy, że kryła się ona pod gęstemi i ciemnemi liśćmi bluszczu.

Fałszywy opat Meriss uniósł tę roślinną zasłonę i długo się wpatrywał w potężny zamek.

— Masz klucz? — zapytał potem.

— Nie — odpowiedział Lartigues.

— Trzeba natychmiast kazać zrobić.

— E! to byłoby nieostrożne!

— Zgadzam się, że byłoby bardzo nierozsądnie, gdybyś zawołał ślusarza i kazał mu zdjąć formę z zamka. Zacznie się on rzeczywiście wypytywać. po co chcesz chodzić do swego sąsiada. Na szczęście inaczej można uczynić. Odśrubuj sam zamek, potem zanieś go gdzie daleko do ślusarza i zamów u niego klucz.

— Rozumiem.

— Pozostają sztaby. Zardzewiały, ale można je posmarować oliwą.

— Dzisiaj w nocy postaraj się odjąć zamek, tak, ażeby sąsiedzi nie zauważyli.

— O to niema się czego obawiać — odparł Lartigues, wskazując na wysokie ściany domów sąsiednich... Ani jedno okno nie wychodzi na ogród.

XLVI.

— Zdaje mi się, że ta furtka otwiera się po tej stronie — mówił dalej fałszywy opat Meriss.

— Tak — odrzekł Lartigues — ale klucz nie dozwala jej się otwierać.

— Pierwszego dnia, jak będziemy mieli odwilż, zasadź tu z pół tuzina sosen. Zasłonią ci furtkę. Odgarniesz wtedy bluszcz z prawej i lewej strony furtki, ot i po wszystkiem.

— Wszystko to bardzo ładnie — odpowiedział Lartigues — ale zapominasz o jednej rzeczy.

— O czem?

— Że dostawszy się na posesję, trzeba się jeszcze z niej wydobyć. A jakże tego dokazać? Masz na to sposób?

— Nie jeszcze. Ażeby znaleźć ten sposób i podać go tobie, muszę wprzód obejrzeć posesję.

d. c. n.

Z walnego zebrania zw. ą ku podoficerów rez. w Czeladzi

Pod przewodnictwem delegata okręgu p. Prażaka odbyło się w ubiegłą niedzielę walne zebranie związku podoficerów rezerwy w Czeladzi. Po złożeniu sprawozdań z działalności związku oraz udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi wybrano nowe władze związku. Do zarządu weszli pp.: Wł. Witkowski — prezes (czwarty raz zrzędu), Br. Miodek — wceprezes, A. Brejt— sekretarz, J. Wszołek, A. Brylewski. Komisja rewizyjna pp. Janczyk, T. Jeleń, M. Szura ,L. Wyderka. Sąd koleżeński pp.: St. Jurczyński, R. Pyrć, T. Lisowski i Juljan Stelmach.

Komendantem obrano St. Wikarka, zastępca A. Kitę. Trzeba zaznaczyć, że wyboru prezesa związku dokonano na okres 3 lat. Uchwałę walnego zebrania związek podoficerów rezerwy zapisał się na członka PMS. w Czeladzi, celem korzystania z bibljoteki i czytelni. Postanowiono również utworzyć sekcję szybownictwa i modelarstwa przy związku, której kierownictwo powierzono p. Br. Szlauerowi. W zebranuiu wzięło udział 40 członków.

—::—

Imieniny marszałka Piłsudskiego w Kielcach

Komitet obchodów narodowych w Kielcach ,ustalił już w głównych zarysach program uroczystego obchodu imienin marsz. Piłsudskiego.

W przeddzień uroczystości tj. dn. 18 bm. o godz. 6 wieczorem przejdzie ulicami miasta capstrzyk ze sztandarami i orkiestrą na czele, poczem o godz. 8 wieczorem w teatrze polskim odbędzie uroczysta akadmja, w której udział wezmą przedstawiciele władz z p. wojewodą na czele. W programie przewidziane jest okolicznościowe przemówienie i występ Juljusza Osterwy.

W dniu imienin marsz. Piłsudskiego, o godz. 10 rano zostanie odprawione w kościele garnizonowym uroczyste nabożeństwo, w którem udział wezmą przedstawiciele władz, wszystkie związki i organizaccje i wojsko. Po nabożeństwie na ul. Sienkiewocza, obok kina „Czwartak" odbędzie się defilada wszystkich oddziałów, poczem w jednem z kin odbędzie się poranek, urządzony staraniem zw. obrońców ojczyzny.

Wieczorem w teatrze polskim odbędzie się II-ga skolei akademja urządzona staraniem zrzeszenia młodzieży szkół średnich.

Pozatem w przeddzień uroczystości imienin przewidziany jest raut w województwie i zabawy w klubach i stowarzyszeniach.

—::—

Zaświadczenia o zwolnieniu z pracy

Zakład ubezpieczeń społecznych stwierdził, że w wielu wypadkach przyznanie świadczeń z powodu braku pracy pracowników umysłowych ulega znacznej zwłoce bądz to skutkiem niewydania pracownikowi przez pracodawcę wymaganego zaświadczenia o zwolnieniu, bądź to wskutek nieprawidłowego wypełnienia odpowiedniego formularza, a zwłaszcza niedokładnego podania powodów zwolnienia z pracy.

Celem zapobieżenia zwłoce w podobnych wypadkach, zakład ubezpieczeń społecznych polecił wszystkim ubezpieczalniom społecznym, aby pouczono ubezpieczonych o przysługującem im prawie wystąpienia z wnioskiem do miejscowego starostwa powiatowego (grodzkiego) o ukaranie pracodawcy za odmowę wydania zaświadczenia o zwolnieniu.

Ponadto zakład ubezpieczeń społecznych zalecił, aby po uprzedzeniu ubezpieczonego o skutkach karnych i możliwości utraty świadczeń z powodu nieprawdziwych wyjaśnień, przesłuchiwano go protokularnie, jak również wskazanych świadków, dla uzyskania danych o powodach zwolnienia z pracy.

—o—

Ofiary

Złożona w adm. „Expresu Zagłębia".

Związek niższych pracowników poczty, telegrafu i telefonów złożył na Ligę Morską zł. 15 (piętnaście).

WAGARY

Dr. Pasierbiński otworzył w „Expresie Zagłębia" czwartkową skrzynkę pedagogiczną i zapraszał zagłębiowski świat nauczycielski do współpracy. Jest wiele zagadnień, które warto omówić. Niedawno w prasie warszawskiej uderzono w nauczycielstwo, że bije... A było to prawie w tym samym czasie, gdy „Expres Zagębia" otworzył swoje łamy dla nauczycieli na czwartkowe biesiady pedagogiczne. Wówczas prosili mnie koledzy o napisanie artykułu. Napisałem. Czytaliście... Od starego pedagoga, co już powoli patrzy na plebańską oborę, jak to mówią, nie spodziewajcie się „cudów zagranicznych". Aczkolwiek w swojej młodości musiałem i ja „zagadnienie" rozgryzać, jednak zachowałem metody japończyka: patrzeć co się dzieje we świecie, wybierać to co najlepsze, a rzeczy modne, szumne, krzykliwe odrzucać jako nie odpowiednie dla psychicznej struktury naszej młodzieży. Więc nie będę dziś stroił się w cytaty obcych pedagogów. Mógłbym ich przecie z encyklopedji pedagogicznej wypisać setki. Dziś wam opowiem w postaci gawędy inne moje nauczycielskie przeżycia. Która to była wiosna nie pamiętam, ale było to dawno, bardzo dawno. Zielona ruń okryła ziemię ptactwo zaległo drzewinę, rozśpiewało świat boży, cudny i piękny, jak zwyczajnie świat podhalański. Byłem wychowawcą klasy co za rok miała odbywać pobór wojskowy. Młodzieńcy jak jodła — wysocy, rumiani, weseli. Wiosna pachnie, w pobliżu rzeka, wikliny i las pachnący, świeży wiosenny las. W mojej klasie frekwencja zesłabła. Codziennie pięciu, ośmiu chorych, a tu taka ciepła zielona wiosna. Skarżą się koledzy, że dużo w mej klasie opuszcza szkołę. Trzeba było coś zaradzić.

Wagary! Co to za miła rzecz w życiu ucznia. Wyjść z domu po śniadaniu, książki wsadzić pod bluzę i bocznemi uliczkami dać dęba za miasto. Tam słonko rozkoszne i woda i ten las szumiący swoje modlitwy i pachnący. A tam twarda ława szkolna, notesy, pytanie, dwóje... Brr r!... Podstawowym warunkiem wagarów jest, aby jeden przynajmniej miał zegarek i aby był taki kolega, który da znać co się działo dzisiaj w szkole, co zadane na jutro.Ta asekuracja potrzebna była dla kontroli domowej i pytań rodziców z nienacka. Na sobotę był zadany duży wiersz. Sobota, a jutro niedziela. Słonko praży. Od lasu ciągnie cudowny zapach, jak tu iść do szkoły, gdy pytać będą wiersza.

Do lasu! Myśl ta już chłopca nie opuści, gdy go raz przygniecie swoim ciężarem.

Krytycznego dnia nie było ich w szkole siedmiu. Dyrektor wizytował moją klasę, poskrobał się w głowę. Trzeba coś radzić. Poszedłem nad Poprad. Naturalnie musiałem iść okrężnemi drogami, by wagarzystów nie spłoszyć, a legowisko było mi dobrze znane. Z dużym nakładem drogi wytropiłem ich. Kilku pluska się rozkosznie w rzece, inni fikają kozły po piasku na plaży. Wartownik siedzi na cypelku pod lasem i czyta książkę, od czasu do czasu spoglądając ku miastu, czy nie nadchodzi jaki wróg... wagarów.

Naliczyłem ich dwunastu swoich i cudzych. Ubrania mieli poskładane na łaczce we wiklinach. Porządna palestra i klipa leżała na środku, rzetelnie obita, widać, że była mocno sfatygowana. Dołem sygnał gwizdkiem. O, znali ten gwizdek!

Rany boskie! Gwizdek! Obława! Wszyscy rzucili się do ubrań. Stanęli jak wryci. Ten i ów się rękami wstydliwie zakrywa, a wszyscy prawie zaczynają szczękać zębami.

— Ubierajcie się chopcy szybko — rze[illegible]m — pójdziemy zagrać sobie w klipę...

Cisza grobowa. Ten i ów zaczyna pociągać nosem. Strach padł na maurów! Wyszliśmy wszyscy razem na pastewniki.

— Zrób dołek na klipę — powiedziałem i szybko zdejmując bluzę, wybijam dwie partje. Jedna zostaje na dołku, druga idzie na świnie. Obrałem się matką, komendruję. Milczenie. Powoli jednak nabierają humoru, a ja robię ten humor jak mogę. Nie idzie, grają, ale jakby trumna była pomiędzy nimi.

— Baczność, matka gra! Ruch. Walę raz — spudłowałem, walę drugi... klipa leci w górę, próbuję łapać. Trzydzieści pięć. Ruch, biegnie. Matka przecież biła. Partja, wygrana, lub przegrana.

Nie udało im się matki skuć. Rozochocili się; powoli nabrali śmiałości. Ale ta śmiałość była taka, jakby każdy miał węża zimnego za koszulą. No, trudno. Rozegraliśmy partję. Godzinka minęła, jak z bicza trzasł. Odpoczynek.

W czasie odpoczynku odbyliśmy spowiedź głośną; ze wszystkich grzechów trzeba było się wyspowiadać. A wśród wagarzystów byli moi podkomendni nocnych ćwiczeń polowych, a więc chłopcy zorganizowani, karni, tylko to słonko wiosenne i to ciepło i ten zapach lasów... i te ptaszki świergocące... One, one winny!

Od tej pory we wszystkich klasach zginęły wagary. W poniedziałek byli wszyscy ci i inni w klasach, lekcje przygotowali na cel! (celująco). Na dwadzieścia kroków na ulicy kłaniali mi się serdecznie i nisko. Na świadectwach obyczaje były dobre. Wszystko w porządku.

Jednak to było łajdackie pokolenie, ho, ho! Zalali oni profesorom po rozdaniu świadectw sadła za skórę. We wszystkich klasach meldował dyrektorowi woźny, najjaśniejszy pan cesarz Franciszek Józef (Panie świeć nad jego bogobojną duszą), miał na portretach powydłubywane oczy.

Przyszedł 1 sierpień. Moi wagarzyści, harcerski przywdziawszy strój, złapali za karabin i poszli... Poszli do Oleandrów, do Krakowa, pod komendę socjalisty Józefa...

Jeden z nich dziś wielki pułkownik, komandor polskiej floty wojennej, a inni majory w ministserjum spraw wojskowych i sztabie generalnym.

Spotkałem jednego z nich w Kielcach, w restauracji. Był z małżonką. Panie podpułkowniku — możebyśmy sobie tak w klipę zagrali?

Sznur orderów wisiał na jego piersi. Zerwał się, złapał mnie za szyję, wycałował, wyciskał, podniósł rękę do góry i całkiem nieprzyzwoicie krzyknął na kelnera:

— Panie starszy, podaj pan butelkę jarzębiaka!

Ot to ci pedagogika.

WŁ. MAZUR.

Kilka słów o broszurze prof. Pasierbińskiego

Reforma szkolna, którą Ministerjum Oświaty wprowadza progresywnie, objęła w tym roku szkolnym II klasę gimnazjalną. Mamy w związku z nią nowe programy i nowe podręczniki dla tych przedewszystkiem dwuch pierwszych klas gimnazjum. Zdolniejsi pedagogowie zabierają często głos na zjazdach i we fachowych czasopismach, jak zrealizować nowy program. Władze szkolne chętnie uczestniczą w zjazdach, a z prac w tej dziedzinie drukowanych czerpie także materjał wydział programowy Ministerjum Oświaty. Szczególnie nauczanie języka polskiego i historji w kl. I i II gimnazjalnej są przedmiotem rozważań nauczycieli, bo program oba te przedmioty ściśle łączy ze sobą w jedną organiczną całość (np. czytanka historyczna zawiera opowiadanie o wydarzeniach, które potem polonista z innej strony oświetla na lekcjach polskiego).

Znany na terenie Zagłębia Dąbrowskiego prof. dr. Tadeusz Pasierbiński wydał niedawno „Aozbiór czytanek w I i II kl. gimnazjum" (Warszawa, Dom Książki polskiej). Jest to właśnie jedna z prób realizacji nowego programu nauczania polskiego w dwuch najniższych klasach gim. Broszura ta zawiera część ogólną pt. „Założenia metodyczno - wychowawcze", oraz szczegółową pt. „Przykłady rozbioru czytanek". — W części pierwszej, idąc z duchem czasu, zwraca uwagę na stosunek nauczyciela do uczniów. Dzisiejszy nauczyciel ma zadanie ogromnie trudne, gdyż ma nietylko „urzędownie" nie jako podać uczniom pewien zasób wiadomości, ale musi przedewszystkiem dotrzeć do duszy dziecka i zrozumieć jego zainteresowania i te — napozór naiwne, ale często dla fachowca głęboki sens mają ce zainteresowania, uwzględnić w nauczaniu. Nauczyciel z powołania (jakim niewątpliwie jest autor broszury), będąc z dziećmi w klasie, sam do pewnego stopnia staje się dzieckiem, starszym i mądrzejszym kolegą tych, których naucza. Każdy nawet niefachowiec zrozumie, jak to jest odmienne od tego, co dawniej było i co sam wyniósł ze swych wspomnień szkolnych (przeciwieństwem dzisiejszej szkoły jest np. szkoła, opisana przez L. Sowińskiego w jego „Wspomnieniach szkolnych"). Jest to zadanie trudne, do którego możemy dostosować starorzymskie określenie: „sztuka nauczania". Dziś bowiem nauczyciel, chcąc dobrze swoje zadanie wykonywać ,musi być w swoim rodzaju artystą swego fachu. Na te sprawy zwraca uwagę p. Pasierbiński w ogólnej części swej broszury.

W części szczegółowej, która jest znacznie obszerniejsza, daje własne próby realizacji nowego programu i na różnych opowiadaniach czy utworach wykazuje, jak sobie tę realizację programu wyobraża. Te uwagi, interesujące dla nauczycieli mogą być mniej interesujące dla publiczności są to bowiem uwagi i doświadczenia fachowca dla fachowców — nauczycieli. Oczywiście, inny nauczyciel, idący z duchem czasu, inaczej może realizować nowy program, bo szkoła dzisiejsza daleką musi być od wszelkiego szablonu, właściwego dawniejszej, zostawia też nauczycielowi dużą swobodę w ujęciu przedmiotu itd. Piszący te słowa niejedną lekcję inaczejby zapewne ujął, musi jednak bezstronnie stwierdzić, że te wzory ralizacji p. Pasierbińskiego są owocem nietylko jego studjów, ale też bogatego doświadczenia zawodowego i rozmyślań nad dzisiejszą szkołą. Dla młodych, początkujących nauczycieli może być praca prof. Pasierbińskiego cennym przewodnikiem, jak ten czy ów, zawarty w podręczniku, z uczniami przerobić. Bardzo ciekawa i dla młodych zwłaszcza pedagogów interesująca jest tabela jak na przeciąg jednego miesiąca rozłożyć materjał naukowy.

W recenzji mojej starałem się poinformować ogół czytelników o broszurze p. Pasierbińskiego, to też w szczegóły nie wnikałem. Czytelnicy, interesujący się dzisiejszą „sztuką nauczania", mogą o szczegółach dowiedzieć się ze samej broszury.

ALFRED BRODNICKI
prof. szkoły górniczej.

Najstarszy pług na świecie

W muzeum w Hanowrze znajduje się pług, który liczy zdaniem archeologów zgórą 5000 lat. Odnaleziono go w torfowisku w miejscowości Aurich (Niemcy). Pług ten ,a właściwe drewnianą sochę, uważać należy za najstarsze narzędzie tego rodzaju na świecie. Pogrążony dość głęboko w torfowisku, przechował się zupełnie dobrze i dziś stanowi jeden z najcenniejszych okazów muzeum hanowerskiego.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Doniosłe obrady P.Z.P.N.

Przepisy wykonawcze do karencji graczy

Odbyło się posiedzenie zarządu polskiego związku piłki nożnej, na którem załatwiono ostatecznie sprawę wprowadzenia w życie przepisu o karencji (zakaz zmiany barw klubowych) dla piłkarzy.

Projekt przedstawiony przez wydział gier i dyscypliny PZPN. został tylko w jednym punkcie zmieniony, a m. postanowiono, że wszyscy gracze wykreśleni z klubów z dniem wprowadzenia w życie karencji, nie podlegają karencji.

Pozatem uchwalono, że PZPN może w wyjątkowych wypadkach zawiesić karencje o ile nastąpi zgoda obu zainteresowanych klubów i odnośnych okręgów oraz ligi, ale nawet w wypadku zgody zainteresowanych PZPN może sprzeciwić się potwierdzeniu gracza o ile ze swej strony stwierdzi pewne nieformalności.

Gracze klubów sfuzjonowanych, rozwiązanych czy skreślonych nie podlegają karencji.

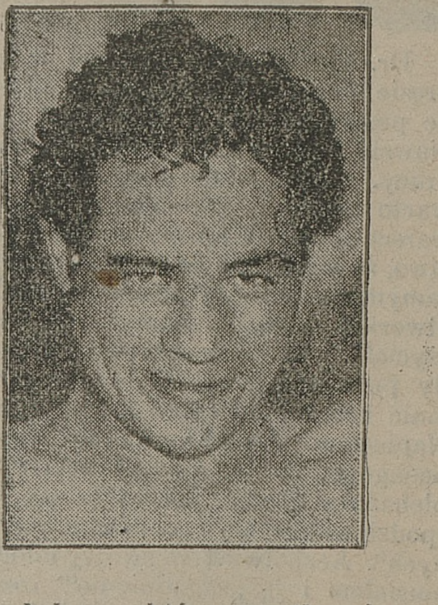
Zarząd PZPN. wyda niebawem w tej sprawie obszerny przepis dla okręgów i klubów.

Podczas tego posiedzenia załatwiono także kilka innych ciekawych spraw. Ustalono program obozu treningowego w Katowicach, który rozpocznie się w dniu 15 bm. pod kierunkiem trenera Otto. Na obóz ten wyjedzie również trener objazdowy PZPN, p. Spojda.

W sprawie wprowadzonych przez władze administracyjne opłat od urządzanych zawodów w sumie 15.50 zł. od każdych zawodów, przyjęto projekt według którego kluby winny poczynić u władz starania o przyznanie stałych opłat rocznych jednorazowych w wysokości 45 zł.

W sprawie kalendarzyka zawodów międzynarodowych, terminów zawodów z Niemcami jeszcze nie uzgodniono — natomiast postanowiono zaproponować związkowi rumuńskiemu mecz 3 listopada w Bukareszcie.

BAER.



znany bokser, który spotka się ze Schmelingiem.

POPISY GIMNASTYCZNE MAKABI W SOSNOWCU.

Onegdaj w teatrze miejskim w Sosnowcu, przy wielkiem zainteresowaniu odbyły się popisy gimnastyczne, w których udział wzięli zawodnicy wyjeżdżający na Makabjadę do Palestyny i zawodnicy sosnowieckiej Makabi.

Na wstępie przemówienie wygłosił dr. Melodysta, poczem kapitan związkowy dr. Graber udekorował odznaką mistrzów zw. Makabi: Gielbartównę i Cytryna z Sosnowca.

W programie popisów, które stały na wysokim poziomie, odbyły się skoki przez konia, ćwiczenia na drążku i wolne ćwiczenia grupy męskiej oraz ćwiczenia grupy żeńskiej.

× **Przed meczem bokserskim CKS. — Strzelec (Siemianowice).** Zapowiedziany przez nas mecz bokserski na Saturnie pomiędzy drużyną CKS. a pięściarzami KS. Strzelca z Siemianowic wzbudza duże zainteresowanie. W barwach Strzelca wystąpią zawodnicy rozwiązanego A. K. S. z Siemianowic, który posiadał czołową drużynę bokserską na G. Śląsku. Walki rozegrane będą w następującej kolejności waga piórkowa: Krzynkowski (S) — Wróblewski (CKS), waga musza: Klein (S) — Komenda (CKS), waga kogucia: Bula (S) — Radlak (CKS), waga piórkowa: Fülbier (S) — Biec (CKS), waga lekka: Ochman (S) — Jeżowski T. (CKS), waga półśrednia: Jaszczyk (S) — Jeżowski Z. (CKS), waga średnia: Guzy (S) — Piłat (CKS), Bango (S) — Jeżowski M. (CKS).

× **Schmeling musi naprzód walczyć z Carnera.** Max Schmelning będzie musiał spoptkać się naprzód z Primo Carnerą, zanim będzie mógł walczyć z Baerem o mistrzostwo świata. W razie zwycięstwo Schmelinga nad Carnerą odbyłby się mecz z Baerem jeszcze w czerwcu br.

Sygnatura: 1811/34.

OBWIESZCZENIE o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Dąbrowie Górniczej rewiru II-go Jan Duda mający kancelarją w Dąbrowie G. ul. Sienkiewicza Nr. 11 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 16 kwietnia 1935 r. o godz. 10-ej w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Sosnowcu odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Jana Placka w 8/30 częściach niepodzielnych nieruchomości pochodzącej z osady włościańskiej we wsi i Gm. Zagórze, zapisanej w tab. Nr. 48 o ogólnej przestrzeni 6 mórg 232 pr. położonej w 5-ciu działkach wraz z zabudowaniami przy ul. Miraszewskich w Zagórzu i stanowiącemi wyłączną własność Jana Placka.

Nieruchomość ma urządzoną księgę hip. przechowywaną w Wydz. Hip. przy Sądzie Grodzk. w Będzinie Nr. hip. 28. Granice nieruchomości są szczegółowo opisane w protokule opisu z dn. 19. I. 35 r.

Prawa do nieruchomości oszacowane zostały na sumę zł. 35800, cena zaś wywołania wynosi zł. 26850.

Przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 3.580. Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Sosnowcu ul. Kilińskiego

Dnia 11 marca 1935 r.

Komornik JAN DUDA.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.